

Jan Gurba

Stanisław Nosek, "Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu", "Annales UMCS", 1951, sec. F, vol. 6

Rocznik Lubelski 1, 241-252

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wysokie mury otaczające obszerny ogród. Wprost muru kapucyńskiego był plac, na którym odbywały się targi i jarmarki, przeważnie na naczynia drewniane. Dalej w tym kierunku aż do rogatek rurskich ulica była nieledwie pustą, zabudowana kilku niewielkich rozmiarów domkami, poprzedzianymi parkanami lub chruścianymi płotkami ogradzającymi sady i ogrody.

Wracając ku miastu. Muru ogrodowego Panien Brygidek dotykały dwa domy jednej struktury nazywane popijarskie³⁵. Stały one już przy pustym zupełnie placu Bernardyńskim. W głębi tego placu przy murach popijarskich stał duży piętrowy budynek, w którym był szpital wojskowy³⁶. Obok frontem do tego domu obrócony stał kościół bernardyński, dotykający tylną stroną do ulicy Bernardyńskiej, przy nim klasztor i obszerne mury, okalające ogrody i zabudowania folwarczne, dotykające do sąsiednich zabudowań kościoła i klasztoru, mieszczącego w sobie Bonifratrów ze szpitalem³⁷. Na placu obmurowanym wznosił się pośrodku przed drzwiami kościelnymi wysoki sękaty krzyż ołoczony pięknym klombem. Na przeciw Bernardynów stał klasztor Panien Bernardynek, którego kościół był od ulicy Królewskiej, zasłonięty murem. Furta wiodącą przez wąski dziedziniec wchodziło się do drzwi kościelnych. Przy tym murze na ulicy Królewskiej stał pałac Biskupim zwany — z gankiem wspierającym się na filarach murowanych³⁸. Zatem był wkłęsty, wdół się spuszczał, plac przy końcu którego stał niewielki dom — dalej szły ogrody i parkany aż do kamienicy narożnej ulicy Żmigrod, noszącej wówczas nazwę domu Pani Umienieckiej³⁹ a po drugiej stronie tej ulicy i traktu wiodącego do Piasków był dom, po dziś dzień noszący nazwę domu Huzara⁴⁰. Za tym poniżej w ulicy Żmigrod przy dość dużym ogrodzie stał pałacyk parterowy wsparty na kolumnach. Niegdyś miał być wzniesiony przez Sobieskich a potem przeszedł dziedzictwem na Radziwiłłów⁴¹.

Po drugiej stronie tego traktu kościółek ks. Misjonarzy z ogrodem i zabudowaniem dla seminarzystów⁴². Na tym budynku znajdują się różne hieroglify z popiersiami królów w girlandach poprzecznych i podłużnych, stanowiące ornamentację drugiego piętra.

Ozdoby te świadczą, że kiedyś dom ten należał do arjanów. Dalej, idąc do rogatek, po lewej stronie stał dworek z ogrodem ciągnącym się do łąk, które dotykały rzeki Bystrzycy i rozciągały się po obu stronach traktu. Po prawej wprost Misjonarzy, na wzgórzu i dalej za ulicą Bernardyńską stały niewielkie domki

³⁵ Dziś przy ul. Narutowicza 4; oficyny należą do zespołu zabudowań Biblioteki im. Łopacińskiego.

³⁶ Obecnie przy ul. Narutowicza 2; nosił on w końcu XVIII w. nazwę pałacu Olizarów. W XVII w. należał do Słupeckich, następnie był w posiadaniu Tarłów i Lubomirskich. Na pocz. XIX w. przebudowany został na szpital wojskowy.

³⁷ Przy ul. Bernardyńskiej 15; tu wzniesiony był w drugiej połowie XVII wieku kościół i klasztor Reformatorów, których na pocz. XIX w. usunięto, na ich miejsce sprowadzono Bonifratrów po zburzeniu ich zabudowań na Placu Litewskim.

³⁸ Kamienica przy ul. Królewskiej 11. Pałace na Korcach opisali J. Dutkiewicz i J. Riabinin w III t. „Pamiętnika Lubelskiego” 1939.

³⁹ Przy ul. Królewskiej 17.

⁴⁰ Ul. M. Buczka 3.

⁴¹ Budynek, po znacznych przekształceniach istnieje do dziś na nieruchomości przy ul. Bernardyńskiej 13. Widok jego podaje S. Sierpiński w „Obrazie miasta Lublina” Warszawa 1839 r.

⁴² Dziś przy ul. M. Buczka 6, mieści się Seminarium Duchowne, na pocz. XVII w. najstarsza część klasztoru stanowiła istotnie własność arianina Lubienieckiego.

z ogrodami. Za mostem Przedmieście Piaski Żydowskie, niczym się nie nieodznaczające, chyba tym, że i tu niekiedy odbywały się jarmarki. Na lewo od mostu za rzeczułką Czerniejówką przy trakcie Piaseckim ogród z folwarkiem i obszernymi, polami zwany Bronowice.

Przy Bramie Krakowskiej w zakąpie znajdował się główny odwach, drugi także był przy bramie Zamkowej. Małe zaś odwachy znajdowały się przy każdych rogatkach.

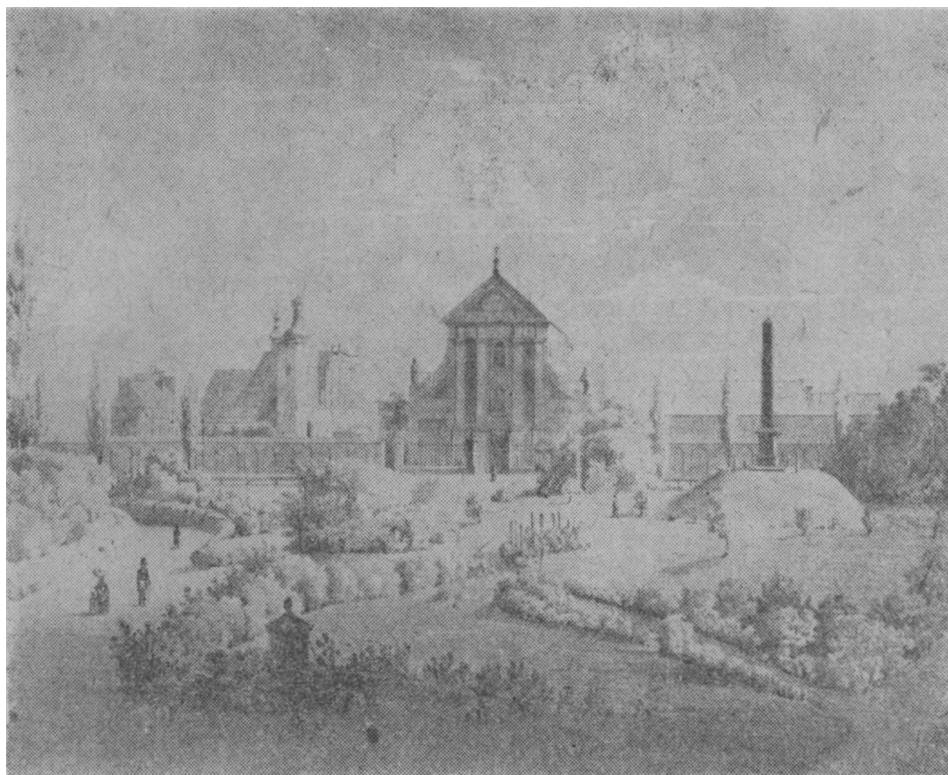
W owym roku wszystkiego było trzy apteki, znajdujące się w Rynku. Dwie cukiernie, jedna w Rynku, druga przy ulicy Królewskiej. Handle korzenne do najzamożniejszych należały: Bełcikiewicza przy ulicy Bramowej i na Krakowskim Mintzla⁴³, z rozmaitymi przytęm galanteriami. Winiarnia jedna przy ulicy Jezuickiej — Kasparka. Znaczniejszy handel bławatny przy Krakowskim Przedmieściu Matuszkiewicza. Tamże handel rozmaitości — Sztrejbla. Reszta były drobne handle, a cały przemysł towarowy był na żydowskim mieście. Do letnich wycieczek najmilsza dla Lublina była Dębinka, lasek położony nie opodal od traktu Lubartowskiego, odległa od Lublina o wiorst parę. Drugą taką wycieczką był lasek Dziesiąta za Piaskami Żydowskimi. Do odleglejszych już, bo i milę prawie drogi od miasta, na trakcie Piaseckim, był lasek Kalenie. W samym zaś mieście był pałacyk z obszernym ogrodem, położony przy samej rogatce wieniawskiej. Tam były zabawy i dla dzieci i dla starszych różne przekąski, mleko, śmietana i tym podobne.

Do zebrań towarzyskich przy skromnym zwyczajnym piwku, syrkach różnego gatunku, obwarzankach itp. należały do najpopularniejszych zakłady Łuszczewskiego przy rogu ulicy Trynitarzkiej i Jezuickiej idąc do teatru, za Rybną Bramą po prawej stronie pani Sedelini, gdzie już był i bilard i można się było stołować. Te dwa miejsca były niejako uprzywilejowanie dla artystów dramatycznych wszystkich trup jakie do Lublina przybywały. Za nimi się też i publiczność zbierała mile na pogadankach, deklamacjach i śpiewach spędzająca mianowicie wieczory. Do głośniejszych także należał zakład na pierwszym piętrze przy rogu ulicy Bramowej i Szambelańskiej, zwany Franca, pod białym Orłem.

Takim mniej więcej był Lublin gdy do niego wówczas przybył po raz pierwszy. Może tu było i więcej rzeczy godnych wspomnienia, ale, że tylko parę miesięcy bawiłem i zajęty mym zawodem nie miałem więc czasu rozpatrzyć się należycie.

Teraz przejdźmy do obecnego czasu. Dnia 30 sierpnia 1877 roku przybywając do Lublina z Warszawy pociągiem kolei nadwiślańskiej, w dniu poprzednim otworzonej dla użytku publicznego, na wstępie zaraz oko zajęły obszerne zabudowania kolejowe, na wielkiej przestrzeni ogrodzone sztachetami po obu stronach Bahnhofu i ciągnące się aż do samego młyna parowego, poza strumień Czerniejówkę. Wspomniałszy sobie, że tu przedtem były wydmy piaszczyste bez najmniejszej roślinności rozległe, otaczające przedmieście Piaski, jakże mile w oko wpadała terazniejsza postawa tej miejscowości, tak ożywionej. Widok jej w prostej linii zamykał gmach młyna parowego, na pustej także niegdyś przestrzeni należącej do folwarku Bronowice, wzniesiony; a dziś miejscowość ta, zajęta przez liczne zabudowania

⁴³ Był to sklep mieszczący się w kamienicy przy ul. Krakowskie Przedmieście 6 — opisany następnie przez Prusa w „Lalce”. Kupiec nazwisko swoje pisał Mincel (nagrobek na cmentarzu przy ul. Lipowej), — tak zresztą pisze je Krzesiński w pierwszej części opisu.



„Kościół XX Kapucynów i Pomnik w Lublinie”
 Litografia „Album Lubelskie” A. Lerue, Warszawa 1858 r.

należące do tegoż młyna, zowie się Kośminkiem. Z banhofu do miasta prowadzi oddzielna szosa, stykająca się z szosą prowadzącą do Dziesiątej i przecinająca kolej. Przedmieście Piaski zaczyna się zabudowywać. Po prawej stronie szosy, idąc do miasta, stoi już spora fabryka odlewów żelaznych⁴⁴, dalej, przeszedłszy most bliżej kościoła misjonarskiego, po prawej stronie budują piętrową kamienicę od strony łąk w części ogrodu, należącego do posesji oznaczonej nr 256. Droga prowadząca do Zamościa — dziś jest szosą — po obu stronach wysadzona topolami, a na niej po lewej stronie, wprost ogrodu bronowickiego⁴⁵, znajduje się niezbyt jeszcze stary ale obszerny ogród z budynkiem noszącym nazwę Foksal i będącym restauracją równie letnią jak i zimową. Taką samą drogą wiedzie i do miasta, wprost której na górze swoim wspaniałym widokiem imponuje katedra. Obok kościółka misjonarskiego stoi domek, będący przytułkiem straców i kalek z niewielkim pod górę znajdującym się ogródkiem⁴⁶. Dalej po tejże stronie przy rogu ulicy Podwale

⁴⁴ Była to założona w 1874 r. fabryka maszyn rolniczych M. Wolskiego, dziś przy ul. 1-go Maja 16 (LFMR).

⁴⁵ Ogród bronowicki założony był około 1860 r. na terenach zawartych między dzisiejszymi ulicami Armii Czerwonej i 1-go Maja.

⁴⁶ Kamienica przy ul. M. Buczka 4, zatraciła swój zabytkowy charakter po przebudowie dokonanej po pierwszej wojnie światowej.

piękny ogród z pałacykiem Biskupim i dziedzińcem otoczonym murem z wspartą bramą zamykaną żelaznymi kratami, ozdobiony klombami, zawierający w sobie pałacyk konsystorski. Postawa katedry także została zmieniona; najprzód od ulicy Podwala na dole otacza ją ogródek osztachetowany. Wprost drogi wstępuje się po wygodnych i obszernych schodach między obmurowaniem, na wierzchu którego od ulicy Królewskiej stoi posąg marmurowy Matki Boskiej, wieczorami oświetlony dwoma latarniami. Podmurowanie to ciągnie się aż do zrównania ulicy z Placem Katedralnym, który dawniej pusty i nierówny zbiegał aż do ulicy. Dziś wyrównany, otoczony słupami kamiennymi, połączonymi żelaznymi łańcuchami i barierkami, zawierającymi piękne klomby, przedstawia uroczy widok. Front świątyni został także zmieniony. Portyk jej mianowicie, mający dziś tylko 4 kolumny, na których się wznosi lekka trójgraniasta facjata, a na niej piękna sztukateria, przedstawiająca Jana św., chrzcącego Chrystusa w otoczeniu dziesięciu osób i symbole wiary Starego i Nowego Zakonu⁴⁷. Dzwonnica, zwana Wieżą Trynitarą, także nieco zmieniona, mianowicie jej wierzchnia kondygnacja pod kołatką. Gmachowi po jezuitskim, ciągnącemu się od Bramy Trynitarzkiej ku bramie Dominikańskiej, przybyło trzecie piętro i piwnice, dawniej służące tylko na składy, dziś przerobione na mieszkanie. Stary mur forteczny — wysoki, który łączył dom kapituły Lubelskiej, niegdyś runął i dziś zastąpiony nowym, nie tak wysokim. Na ulicy Królewskiej między domem nr 207, a dawnym pałacem Biskupim — gdzie były ogrody oparkane i w głębi podwórza mały domek, dziś stoją dwa wspaniałe gmachy, jeden jest oznaczony nr 206, a drugi wklęsły z jednym bocznym pawilonem i w środku dla dogodności wjeżdżających mający rodzaj tunelu, oznaczony nr 205. Obok zaś stary Pałac Biskupi całkowicie zmienił swą postać i jest własnością prywatną. Kolumny wspierające ganek kamienny znikły, a to miejsce zastąpił lekki ganek żelazny — przybyło drugie piętro, słowem — cały gmach przybrał postać nowożytną⁴⁸. Przy nim mur z furtką wejściową do kościoła Panien Bernardynek, dziś po obu stronach zastąpiony filarami czworograniastymi z żelaznymi kratami, otwierającymi widok na cmentarzyki obok kościoła będące.

Przechodząc teraz do obok będącej ulicy Żmigrod. Pałac parterowy z ogrodem zamienia się na piękny dom piętrowy i naprzeciwko niego, będące po drugiej stronie ulicy, zabudowania drewniane zastąpiły także piękne murowane budynki. Wychodząc z tej ulicy na Bernardyńską widzimy wielki murowany młyn zwany młynem Boczarskiego⁴⁹. Dalej w miejscu gdzie był kościół i klasztor Bonifratrów ze szpitalem obłąkanych, dziś to przerobione na browar z licznymi dokoła nowymi zabudowaniami⁵⁰ — i więcej jeszcze w tym okręgu ulicy wznosi się nowych murowanych domostw. Szpital zaś obłąkanych, zwany szpitalem Jana Bożego, przesiesiony został na ulicę Bonifraterską, niedaleko rogatki lubartowskiej,

⁴⁷ Sześciokolumnowy portyk wystawiony wg projektu Corazziego, w czasie restauracji katedry, uległ wyburzeniu w 1845 r. Przystąpiono wówczas do budowy nowego czterokolumnowego, nakrytego trójkątnym frontonem, który istniał do 9 IX 1939 r., tj. do czasu rozbicia przez hitlerowskie bomby.

⁴⁸ Patrz przypis 36.

⁴⁹ Był to dawny pałac Sobieskich (patrz przypis 39), który nabyty został w 1811 r. przez patrona Trybunału Lubelskiego — Dominika Boczarskiego. Ten około 1840 r. nadbudował mury budynku i na wieży zainstalował skrzydła wiatraka, ustawione poziomo.

⁵⁰ Opuszczone zabudowania klasztorne po-reformackie, nabył w 1844 r. piwowar Vetter i przerobił na browar.

gdzie byli niegdyś księża Karmelici. Tych zaś przeniesiono do klasztoru i kościoła po Karmelitach, stojącego przy ulicy Świętoduskiej, gdzie plac targowy.

Teraz, dla lepszego porównania rzeczy z przeszłością, zwracam mój opis od przyjazdu z traktu warszawskiego, skąd przed 50-ciu laty pierwsze czerpałem wrażenia. Otóż zbliżając się tym traktem do Lublina po prawej stronie o dobrą wiorstę od miasta stoją koszary inwalidów z innymi przybudowaniami wojskowymi. Koszary zwane Świętokrzyskie dziś mają cały front przybudowany w miejsce dawnych sztachet. Dookoła także przybyło wiele zabudowań w murach znacznie rozszerzonych. Po lewej stronie zakręcając do Wieniawy wznoszą się dziś murowane magazyny wojskowe, jeszcze nieskończone. Dalej ku Wieniawie, za mурowaną prochownią dość obszerny ogród morwowy. Plac zaś pusty pomiędzy traktami Wieniawą i Lublinem, dziś się zmienił w prześliczny ogród zwany Saskim, właściwie jest Miejski. Tak pięknym i obszernym ogrodem niewiele miast w Europie poszczycić się może. Pozostały tylko dawny pomnik w narożniku ogrodu przy trakcie, lecz pięknie odnowiony na obszernym wzgórzu i obsadzony 4-ro topolami. W ogrodzie bufet letni, przed nim wielki zegar słoneczny, mający godziny wysadzone bukszpanem — a dalej długa ozdobna altana obsadzona dzikim winogronem — a przy niej żelazna pompa mająca najlepszą wodę na cały Lublin.

Na górze Czechowskiej zniknęły zwaliska, ich miejsce zastępuje porządny parterowy dworzec. Przy placu Musztry, zbliżając się do rogatek, stoi długi parterowy murowany budynek, a dalej aż do ulicy Cmentarnej porządnie oparkanione place i ogródki. Ulica Cmentarna, cała wyrównana, wybrukowana i wysadzona lipami, stanowi także przyjemną choć smętną przechadzkę. Cmentarz, do którego przytyka i szczupły ewangelicki i za nim obszerny prawosławny, znacznie został powiększony. Zawiera wiele pięknych pomników, a wzorowo utrzymany i groby mnóstwem kwiatów przyozdobione przyjemnie oko zajmują.

Przy rogu ulicy Cmentarnej i Krakowskiego Przedmieścia na owych pustych polach dziś wznosi się gmach dwupiętrowy, dalej budynek fantastyczny z pięknym ogródkiem i osztachetowaniem, w części żelaznym, a w części drewnianym, należącym do tegoż samego właściciela. Następnie także sztachety, ale za nimi podwórze zarzucone kupami gruzów, desek i starymi budynkami wcale estetycznie w oko nie wpada. Chociaż między tym stoi altana fotograficzna i budynek w głębi nieszpetyny. Dalej ten sam budynek z ogrodem, jak był przed laty. Następnie kamienica piętrowa, a przy niej murem osłoniąca od ulicy fabryka machin i narzędzi rolniczych⁶¹. Do niej przytyka ten sam stary pałacyk z Merkurym na facjacie, lecz plac przed nim porządniej osztachetowany i w ogród zamieniony, a zanim dom narożny zachowujący pierwotną swą budowę.

Po lewej przy rogu ulicy Wieniawskiej piękny dom piętrowy. Między ogrodem ewangelickim a posesją zwaną pod Białym Koniem w miejscu ogrodu wspaniały Dom Towarzystwa Kredytowego z sztachetami po obu stronach (dziś jeszcze niewykończonymi) zamykającymi z jednej strony ogród, z drugiej zabudowania gospodarskie⁶². Idąc dalej Krakowskim Przedmieściem, po prawej stronie, na

⁶¹ Fabryka ta założona została w 1840 r. przez Dawida Bairda, a następnie przeszła na własność Mac-Leoda. Z czasem właścicielem tej nieruchomości stał się Syndykat Rolniczy, a budynek mieszczący fabrykę uległ zburzeniu przy stawianiu gmachu Banku Inwestycyjnego (Gospod. Kraj.) przy ul. Krakowskie Przedmieście 64.

⁶² Gmach Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, wystawiony był w latach 1874—76 wg projektu Juliana Ankiewicza.

placu dotykającym niegdyś muru kapucyńskiego, stoi gmach dwupiętrowy pocztowy⁵³. Za nim, w miejsce zniesionego muru kapucyńskiego, także spora kamienica trzypiętrowa, równająca się wysokością gmachowi pocztowemu. Dalej murująca się dopiero dwupiętrowa kamienica z obszernymi wewnątrz podwórzami zabudowaniami. Cały mur wystający na ulicę i okalający kościół, klasztor, ogród i zabudowania kapucyńskie zniknął, a na tym miejscu, przy rozszerzeniu ulic, powstają coraz nowe gmachy. Do kościółka kapucyńskiego przybyła piękna w stylu gotyckim kaplica Matki Boskiej — ta oddzielona od ulicy równo z kościołem i od następnego narożnika domu murem niewielkim, przypominającym strukturą dawny mur kapucyński⁵⁴. Tym domem narożnym przy ulicy Kapucyńskiej jest Hotel Viktoria z obszernym podwórzem i zabudowaniami. Przy tejże ulicy budują się równie wielkie gmachy tak samo jak i po drugiej jej stronie, gdzie przed tym były liche domki i wałące się parkany, ślad których został dziś jeszcze między gmachem od rogu ulicy Namiestnikowskiej, a dwoma nowymi od Krakowskiego Przedmieścia.

Po lewej stronie Krakowskiego Przedmieścia, na placu na przeciwko poczty, stoi piękna cerkiew prawosławna o pięciu kopułach z wysoką na przedzie ośmioboczną wieżą o czterech kondygnacjach z taką jak tamte kopułą⁵⁵. Plac cały otoczony dookoła podwójnymi barierami i szpalerem drzew, pokryty trawnikiem, a obok cerkwi obecnie zasadzone są różnorodne krzewy i drzewka, które kiedyś stanowić będą piękne klomby. W głębi tego placu stoi gmach należący do Guberni⁵⁶ do której od poczty prowadzi droga brukowana równie jak plac przed cerkwią. Obok tego gmachu, w narożniku północno-zachodnim, przytykającym do ulicy Radziwiłłowskiej, także obarierowany ogródek przeważnie akacjami zasadzony. Pomnik połączenia Litwy z Polską dziś otoczony aż po sam gmach gubernialny krzewami i drzewami kwitnącymi, zamknięty dokoła sztachtami tworzącymi tym sposobem przejazd po obu stronach alejami do gmachu Gubernialnego, który dziś ma zupełnie inną powierzchność niż w roku 1827. Gmach ten bowiem uległ pożarowi, a przy przebudowaniu jego zniesiono drugie piętro dając na to miejsce dwa skrzydła boczne i portyk podjazdowy z oszkloną na wierzchu balustradą⁵⁷. Tylna część korpusu od ulicy Radziwiłłowskiej, ozdobiona dwoma czworobocznymi basztami niezbyt wysokimi mieszczącymi na sobie chronogromy Plac cały zamieniony na piękny skwer z dwoma wjezdowymi drogami, tworzącymi szpaler z gęstych świerkowych przyszczyganych krzaków, ścieżki zaś przejściowe otoczone dokoła barierkami. W alei, od ulicy i dróg prowadzących do Guberni są dość gęsto ustawione ławki, które mianowicie letnią porą stanowią przechodniom przyjemny wypoczynek w cieniu drzew rozłożystych. Do tego skwerku dotyka Hotel Europejski, gmach narożny największy rzecz można w całym mieście, a przy nim dom narożny ulicy Początkowskiej dwupiętrowy z pięknymi boazeriami, wznio-

⁵³ Budynek wystawiony był w latach 1861—62 i w swym pierwotnym stanie dotrwał do 1921 r., kiedy przystąpiono do przebudowy wg projektu B. Kelles-Krausego.

⁵⁴ Kaplicę wybudowano w 1860 r. wg projektu B. Podczaszyńskiego.

⁵⁵ Cerkiew wystawiona była w 1874 r. wg planów budowniczego gubernialnego Szamotoy. Rozebrano ją w latach 1923—25.

⁵⁶ Gubernią nazywano gmach dziś przy Placu Litewskim pod nr 5 (Rektorat UMCS) wybudowany w latach 1860—62 wg projektu Juliana Ankiewiczza.

⁵⁷ Dawny pałac Radziwiłłów uległ wypaleniu 6.III.1829 r. (zniszczone zostało wówczas niemal całkowicie archiwum Komisji Wojewódzkiej). Odbudowa w późnoklasycystycznym stylu nadała gmachowi dzisiejszy wygląd.

szący się na miejscu dawnego domku jednopiętrowego. Gmach, zwany⁴ Starym Kryminałem, dziś jest od frontu zamknięty sztachetami żelaznymi z muraowanymi słupami, w nim obecnie mieści się szpital rannych wojskowych. Naprzeciwko pałac były Radziwiłłowski, w którym była fabryka tabaki. Dziś mieści w sobie Sąd Mirowy⁵⁸.

Od ulicy Poczętkowskiej aż do Bramy Krakowskiej domy po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia stoją prawie też same. Zmieniwszy tylko postać są starożytną niektóre z dwóch a nawet i trzech zlały się w jeden, innym znowu przybyły piętra drugie i trzecie.

Z dawnych domów, odróżniających się od dzisiejszych są strukturą, pozostały tylko po stronie prawej oznaczone nr 179 i 180, a po lewej oznaczony nr... i te prawie przypominają jakim kiedyś był Lublin⁵⁹.

Znikła Brama Świętoduska z obok stojącą i do św. Ducha należącą kamieniczką, przez co ulica została rozszerzona dając panoramiczny widok na miasto, spuszczająca się ku strumieniowi Czechowskiemu, a poza nim wznoszące się znowu na wzgórzach, na obszarze poza miastem pola i lasy odległe.

Przytykający do kościoła stary domek zamieniony na elegancki piętrowy nowożytny, a poza bramą będące zwaliska refektarza zastępuje dziś spory budynek mieszczący narzędzia Straży Ogniowej.

Przy kościele Świętoduskim wprost ulicy Królewskiej wznosi się gmach dwupiętrowy Magistratu Lubelskiego z gankiem na kolumnach, wieżą 8-mio boczną i chorągiewką wyobrażającą herb miasta — kozła wspinającego się i objadającego liście z drzewa. Gmach ten tylną częścią rozciąga się znacznie na plac targowy.

Domek zaś narożny, przy zwaliskach stojący, dziś jeszcze stoi, ma się rozumieć, z nieco zmienioną powierzchnością; przybył mu mianowicie obszerny lekki żelazny ganek piętrowy, otaczający front i dwa ścięte narożniki⁶⁰.

Henryk Gawarecki

⁵⁸ Patrz przypis 15.

⁵⁹ Kamienice te nie zachowały swego pierwotnego wyglądu.

Księga sądu kasztelana lubelskiego w Wąwolnicy

W czasie prac porządkowych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie został znaleziony fragment księgi sądu kasztelana lubelskiego w Wąwolnicy z lat 1444—1477. Jest to dutka składająca się z luźnych składek, posiadająca częściowo na grzbiecie ślady oprawy pergaminowej. Całość liczy 120 kart. Zawiera ona przeważnie luźne zapiski, tworząc jak gdyby rejestr spraw, zawierający obie strony występujące przed sądem, oraz wyszczególnienie miejscowości, z których dane osoby pochodzą.

Księga ta była dotychczas „ukryta” we fragmentach księgi ziemskiej lubelskiej z XV wieku, a pozostała jej część (tylko 8 kart) w ziemskiej urzędowskiej z wieku XVI-go.

Wydobycie jej ma dla nauki duże znaczenie, bowiem jest ona śladem działalności sądu kasztelańskiego we wschodniej części Małopolski, niemal że do końca XV-go wieku i to w czasie istnienia już województwa lubelskiego. (1471).

Należy przypomnieć, że historiografia nasza ustaliła, iż sądownictwo kasztelańskie, do którego kompetencji należały sprawy karne ludności zamieszkującej teren kasztelanii, było już w XV wieku w zaniku i działało jedynie jeszcze na Mazowszu.

Ciekawą i dotychczas nieznaną rzeczą jest fakt, iż Wąwolnica była siedzibą sądu kasztelana lubelskiego. Na podstawie występujących w zapisach miejscowości można ustalić, iż kompetencji sądu kasztelana lubelskiego w Wąwolnicy podlegała szlachta (bo tylko ona stała przed tym sądem) z zachodniej części powiatu urzędowskiego, do którego należały między innymi miasta: Wąwolnica, Bełżyce, Modliborzyce, Kraśnik, Opole Lubelskie, Janów, Goraj, Biłgoraj¹.

Na tej podstawie można by wnioskować, że sąd kasztelana lubelskiego miał kilka siedzib, w których sądzili sędziowie, jak wiemy, mianowani przez kasztelana. I tak, mógłby być działać sąd dla pozostałej części powiatu urzędowskiego w Urzędowie, a dla powiatu lubelskiego w Lublinie. Mogły być też i inne siedziby.

Omawiana księga jest obecnie opracowywana i przygotowana do druku. Opracowanie jej pozwoli wyjaśnić wiele dotychczas nieznanych jeszcze spraw związanych z ośrodkami władzy państwowej na terenie ziemi lubelskiej i wynikającym z tychże ośrodków podziałem administracyjno-sądowym. Przede wszystkim powinna księga wyjaśnić stanowisko Wąwolnicy, jako ośrodka władzy państwowej, jakim była jeszcze na początku XVI wieku².

Maria Stankowa

¹ M. Baliński i T. Lipiński — Starożytna Polska, Warszawa 1845, str. 1141.

² Józef Mazurkiewicz — Jurysdykcja sądowa wojewody lubelskiego nad szlachtą w XVI w., Rocznik Lubelski, I.

Stefan Nosek: „Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu“.

Annales UMCS, sec. F, vol. VI: 1951, (druk.) 1957, s. 502 z 77 ryc. w tekście oraz 52 tabl. i 12 mapami poza tekstem.

Mimo podjętych w latach powojennych na szeroką skalę badań archeologicznych w Lubelskiem (np. badania ośrodka lubelskiego nad neolitem przede wszystkim oraz badania w ramach prac b. Kierownictwa Badań Grodów Czerwieńskich i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie), stopień poznania pod względem archeologicznym tego obszaru jest, w porównaniu do innych części Polski, nadal niedostateczny. Tyńczasem właśnie tu szukać należy rozwiązań wielu zagadnień historii starożytnej Polski. Lubelskie jest terenem kresowym dla wielu kultur rozwijających się na ziemiach Polski w starożytności. Ujęte w ramy dużych rzek stanowiących w części drogi komunikacyjne, samo też jest ważnym szlakiem, którym przesuwają się (przeważnie z północy ku południowemu wschodowi) różne kultury.

W latach ostatnich dotychczasowa sytuacja polegająca na dorywczych badaniach i rejestracji nielicznych, często pojedynczych zabytków pochodzących z przypadkowych odkryć, uległa zasadniczej zmianie. Lubelskie powoli przestaje być białą kartą pod względem archeologicznym. Dotychczasowy stan poznania tych ziem zbliża się powoli do poziomu województw centralnych. Jest to bezsporną zasługą prof. S. Noska, kierownika Katedry Archeologii Polski UMCS w latach 1945—1953, inicjatora i autora większości prac z zakresu najdawniejszej historii Lubelskiego w owym czasie (i później)¹.

Omawiana praca S. Noska ma właśnie na celu zorientowanie, poza monograficznym przedstawieniem historii starożytnej i wczesnośredniowiecznej omawianego obszaru, w jakim został on już poznany. Materiały do pracy zbierał autor w czasie swego pobytu w Lublinie.

„Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu“ składają się z dwóch zasadniczych części. Część pierwsza zawiera dwa działy i obejmuje zarys syntetyczny. Po omówieniu dotychczasowych badań na obszarze międzyrzecza przechodzi autor do przedstawienia zjawisk archeologicznych w ich ujęciu chronologicznym i kulturowym. Jest to pierwsze obszerne ujęcie zjawisk archeologicznych występujących na obszarze między Wisłą i Bugiem, przy czym granicę południową stanowi w przybliżeniu granica województwa lubelskiego, zahaczając niejednokrotnie teren USRR na obszarze byłego powiatu sokalskiego (np. Krystynopol, s. 307, 383). W jednym wypadku uwzględ-

¹ Zakład Archeologii Polski Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* I 1953, nr. 1—2, s. 264—266.

niono stanowisko po lewym brzegu Wisły — Górę Puławską, która należy wg ostatniego podziału administracyjnego z 1955 r. do województwa lubelskiego. Chronologicznie praca obejmuje czasy od pojawienia się gromad ludzkich na tym obszarze aż do okresu wczesnośredniowiecznego włącznie tj. do około XII w. n. e.

Obraz zjawisk archeologicznych na tym obszarze, jak wynika w świetle przedstawionych przez autora materiałów, nie odbiega ogólnie biorąc od obrazu zjawisk występujących w innych częściach Polski. Dotychczasowy pogląd jakoby obszar ten, jako peryferyczny, był niżej stojący kulturalnie i zacofany w czasach starożytnych, w porównaniu z np. Wielkopolską, nie da się już dzisiaj podtrzymać. Pogląd ten był wynikiem braku badań i opracowań materiałów archeologicznych z terenu między Wisłą i Bugiem.

W części drugiej zestawiono w układzie chronologicznym i kulturowym wszystkie dostępne materiały źródłowe z omawianego terenu. W osobnych wykazach podano stanowiska i znaleziska bliżej nieokreślone kulturowo czy chronologicznie oraz specjalne kategorie zabytków jak skarby, zabytki nieruchome (grodziska i mogiły). Przy każdym stanowisku zestawiono odnoszącą się do niego literaturę.

Część druga będąca jakoby inwentarzem zbytków stanowi równocześnie kontrolę części syntetycznej. Inwentarz ten podaje dane zebrane w muzeach i z całej dotychczasowej literatury. Niejednokrotnie wiadomości te wymagają, jak to postuluje autor, sprawdzenia w terenie. Odnosi się to przede wszystkim do zabytków nieruchomych, które mogły zostać przez podających o nich wiadomości, źle datowane czy określone².

Pracę zamyka zestawienie nazw miejscowych, bibliografia, indeksy oraz tablice i mapy z objaśnieniami.

Przedstawienie zjawisk archeologicznych oparł S. Nosek na materiale zestawionym do 1954 r. i dlatego dziś w świetle nowszych badań, niektóre ujęcia autora mogą być uzupełnione³, lecz stanowić będą zawsze podstawę i punkt wyjścia do wszelkich badań nad historią epoki wspólnoty pierwotnej tego obszaru.

² Np. m. in. „ślady” zamku w Krupem (za H. Łopacińskim), s. 352, są w rzeczywistości olbrzymimi ruinami XVI—XVII wiecznego zamczyska (A. Kurzątkowska, Buntownicze dzieje zamku w Krupem. Kalendarz Lubelski 1958, s. 98, 73), wały w Tomaszowie, s. 363, są resztkami obwarowań miejskich z tegoż czasu (por. choćby: K. i T. Wilgowie i H. Gawarecki, Województwo Lubelskie. Przewodnik, Warszawa 1957, s. 293). Podane na s. 358 grodziska w miejscowościach Niewęgłosz i Suchowola, w pow. radzyńskim, są jednym obiektem położonym na łąkach wsi Niewęgłosz (por. mapkę na s. 197 oraz „Wiadomości Archeologiczne” XXIII 1956, zesz. 1, s. 112, ryc. 1).

³ Ograniczę się do zasygnalizowania kilku nowszych ważniejszych odkryć, jak np.: odkrycie pierwszych na tym terenie stanowisk kultury nadcisańskiej w Webkowicach (W. Smoliński, Działalność Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie w roku 1956. Wiadomości Archeologiczne XXIV 1957, zesz. 3, s. 277, 279) i Nałęczowie; pierwsze groby megalityczne kultury czas lejowatych (J. Gurba, Z najnowszych badań nad kulturą czas lejowatych w Lubelskim. Archeologiczne Rozhledy IX 1957, ses. 4, s. 521; T. Sulimirski, Polska przedhistoryczna, cz. II, Londyn (druk arkusza) 1957, s. 202, nowe obserwacje układu stratygraficznego w Raciborowicach. pow. hrubieszowski, gdzie ziemianka kultury ceramiki sznurowej wkopana była w grób kultury amfor kulistych (J. Kowalczyk, Sprawozdanie z badań osady kultury pucharów lejowatych w Gródku Nadbużnym, pow. Hrubieszów, w 1956 r. Wiadomości Archeologiczne XXIV 1957, zesz. 4, s. 303) i w Gródku, pow. hrubieszowski, gdzie grób kultury ceramiki sznurowej wkopany był w warstwę kultury czas lejowatych (J. Kowalczyk, op. cit., s. 303—304; J. Głosik, Uwagi o ostatnich odkryciach w Gródku nadbużnym w województwie lubelskim. Archeologiczne Rozhledy IX 1957, ses. 5, s. 660).

Omawiana praca dzięki rejestracji zabytków niekiedy w formie ułamkowej lub niepewnych (por. mapkę XII) nasuwa konieczność zorganizowania intensywnych badań zwiadowczych, a także będzie podstawą opracowania planu podjęcia systematycznych badań na tym terenie.

Omawiając okres wczesnośredniowieczny (s. 130—150) autor przedstawił zjawiska archeologiczne występujące w tym czasie i zasygnalizował trudności nasuwające się przy rozwiązywaniu postawionych (s. 131) skomplikowanych zagadnień wysuwając przy tym konieczny postulat współpracy z mediewistyką, w celu powiązania i wzajemnej interpretacji źródeł archeologicznych z nielicznymi co prawda źródłami pisаныmi. Niestety jak dotąd, po za kilkoma⁴, brak jest prac przedstawiających obszar wczesnośredniowiecznego Lubelskiego od strony historyka.

Starannie pod względem edytorskim wydana pracę psują umieszczone poza tekstem mapy, którym należałoby poświęcić osobne omówienia. 12 map w podziale niepodanej ok. 1:1.500.000, na tym samym podkładzie, bez siatki geograficznej, obejmuje jedynie obszar objęty Wisłą i Bugiem, a na południu dolnym Sanem; na wschód od Sanu granicę stanowi równoleżnik ok. 50°10'. Zaznaczono, bardzo zgeneralizowane ukształtowanie pionowe („poziomice” co 60 m), niepotrzebnie, gdyż na mapie w tej podziale nie można zaznaczyć dokładnej lokalizacji poszczególnych stanowisk, a co za tym idzie tego co najważniejsze: zależności występowania znalezisk od rzeźby terenu. W kilku wypadkach mankament ten wynagradzają ryciny (ryc. 66 i nn.). Zastanawia wybór opisanych miejscowości: brak Zamościa i Puław, a zaznaczenie np. Ostrowa Lubelskiego.

Różnaita sygnatura dla różnych zabytków znalezionych często na jednym stanowisku, nie dość, że utrudnia odnalezienie właściwej (i tak przybliżonej) lokalizacji miejscowości, ale dezinformuje o ilości stanowisk (np. 77 stanowisk kultury ceramiki sznurowej oznaczono 87 sygnaturami, 93 stanowiska kultury wenedzkiej przedstawiono za pomocą 112 opisanych znaków). W wypadku tej książki widać całkowite niedoceniecie roli dobrej mapy jako koniecznego wręcz uzupełnienia treści pracy.

Poza tą uwagą sprostowania wymaga jedynie kilka drobnych błędów⁵.

Tak ciekawe pod względem archeologicznym Lubelskie, znane ogółowi dotychczas jedynie z prac o charakterze przyczynkowym lub drobnych wzmianek, doczekało się pierwszego opracowania, które wyróżnia się z pośród ogłoszonych w ostatnim czasie monograficznych prac obejmujących całokształt najdawniejszych

⁴ Np. T. Wąsowicz, W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych Polski. Przegląd Zachodni IX 1953, nr 9/10, s. 310 nn.; T. Wąsowicz, Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę. Kwartalnik Historii Kultury Materialnej V 1957, zesz. 3—4, s. 433—453.

⁵ Wymienić tu należy powtórzenie za J. Kostrzewskim, że przęśliki charakteryzują w okresie wpływów rzymskich groby kobiece (s. 123). Tymczasem np. w grobie wojownika z mieczem na cmentarzysku w Masowie, pow. garwoliński, znajdował się przęślik gliniany, użyty przypuszczalnie w tym wypadku jako paciorek czy talizman. Odkrycie to przeczy również stwierdzeniu, że paciorki gliniane używane były przez ludność uboższą (s. 123). Za K. Majewskim (Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich. Wrocław 1948, s. 150) została powtórzona błędnie nazwa miejscowości: zamiast Szelawa w powiecie tomaszowskim (s. 322, 384) winno być Radków—Sielawa. Błędem raczej korektorskim jest Massów, pow. garwoliński, (s. 315) zamiast Masów.

historii wybranych terenów⁶, czy nawet miast⁷, przede wszystkim ze względu na podany poza tekstem katalog stanowisk i zabytków archeologicznych⁸.

Przestawione uwagi krytyczne nasuwające się przy studiowaniu pracy Noska, wskazują, że dzięki swym walorom źródłowym „Materiały...” osiągnęły cel, dla którego zostały wydane. Jest to „podstawowa monografia”⁹, którą poznać i skorzystać z niej będzie musiał każdy, zajmujący się historią starożytną i wczesnośredniowieczną Lubelskiego, znajdując tu pomoc w zestawieniach dawniejszych materiałów i opracowań. Równie nieprzemijającą wartość ma pionierskie przedstawienie „pradziejów” tego obszaru. Autor wysunął tu szereg postulatów na przyszłość, przedstawiając szereg zagadnień czekających na rozwiązanie. Omawiając dotychczasowe osiągnięcia i braki oraz całokształt zagadnień związanych z najstarszą historią tej części Polski autor miał na celu przygotowanie planu dalszych badań na tym terenie (s. 32—47)¹⁰. „Zwrócenie — bowiem — uwagi na ten obszar i podjęcie tu intensywnych, planowych poszukiwań i badań jest wprost palącą koniecznością, gdyż pozwoli nam posunąć wybitnie naprzód badania nad najdawniejszą przeszłością ziem Polski, tym bardziej że na tym obszarze leży klucz do rozwiązania wielu ważnych zagadnień” (s. 47).

Jan Gurba

Góralski Zbigniew: „Taryfa mostowego i grobelnego województwa lubelskiego z 1767 r.”

Kwartalnik Historii Kultury Materialnej nr 3 i 4 z 1956 r.

Region lubelski należy do najsłabiej opracowanych dotąd w Polsce pod każdym względem, nie wyłączając nauk historycznych. To też każdą publikację historyczną, a zwłaszcza udostępniającą nowe źródła odnoszące się do historii ziemi lubelskiej, witamy ze szczerą radością. Ogłoszenie w Kwartalniku Historii Kultury Materialnej (nr 3/1956) „Taryfy mostowego i grobelnego województwa lubelskiego z r. 1767” przygotowanej do druku przez mgr Zbigniewa Góralskiego powiększa niewielką ilość źródeł z Lubelskiego wydanych dotąd drukiem.

⁶ Por. ostatnie: J. Kostrzewski, Wielkopolska w pradziejach. Warszawa—Wrocław 1955. — A. Żaki, Początki osadnictwa w Karpatach Polskich. Wierchy XXIV 1955, s. 99 nn. — Z. Rajewski, Osadnictwo w czasach pierwotnych w Biskupinie. Wiadomości Archeologiczne XXIV 1957, zesz. 3, s. 165 nn.

⁷ Por. ostatnie: M. Piaszykówna, Pradzieje miasta Poznania. Poznań 1952. — A. Żaki, Archeologia Krakowa. Ochrona Zabytków VIII 1955, nr 4, s. 244—251.

⁸ Część materiałów katalogu (odnośnie północnej części międzyrzecza) pokrywa się z fragmentami danych, podanych bardzo lakonicznie jedynie na podstawie literatury: H. Modrzevska, Materiały do bibliografii archeologicznej Mazowsza. Cz. I. Materiały Wczesnośredniowieczne III 1951 (druk.) 1953, s. 101—134.

⁹ J. Willaume, Lubelskie środowisko naukowe. Kwartalnik Historyczny LXIV 1957, zesz. 3, s. 225.

¹⁰ K. Dąbrowski i T. Żurowski, II Zjazd naukowy konserwatorów zabytków archeologicznych. Wiadomości Archeologiczne XX 1954, zesz. 3, s. 311—314. — S. Nosek, Stan i potrzeby badań w zakresie neolitu Małopolski. Wiadomości Archeologiczne XXIII 1956, zesz. 1, s. 20—21.